

FOTOGRAF POLSKI

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO, ZWIĄZKU POLSKICH TOW. FOTOGRAFICZNYCH, LWOWSKIEGO TOW. FOTOGRAFICZNEGO, TOW. MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W POZNANIU, TOW. MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W KRZEMIĘNCU, KLUBU MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W ŁODZI, KLUBU FOTOGRAFICZNEGO PRZY POL. Y. M. C. A. W ŁODZI, CECHÓW FOTOGRAFÓW ZAWODOWYCH, STOWARZYSZENIA FOTOGRAFÓW WIELKOPOLSKICH, TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W TORUNIU TARNOWSKIEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI

W A R S Z A W A

A W I T S Z U B E R T

UR. 5.VII.1857 ZMARŁ 27.V.1919

Fotografowie zawodowi mają w dziejach fotografii polskiej piękną kartę. Dzięki szeregowi jednostek z Karolem Beyerem na czele, fotografia zawodowa w Polsce osiągnęła odrazu wysoki poziom, zasłynęła nawet po za granicami Polski i odegrała dużą rolę w życiu kulturalnym naszego narodu. Niestety nie prawie o tem nie wie nasz ogół, a stosunkowo niewiele wiedzą fotografowie zawodowi i miłośnicy fotografii. Wobec tego na pismach fotograficznych ciąży obowiązek gromadzenia materiałów, dotyczących rozwoju fotografii w Polsce, w czem miłośnicy fotografii powinni przychodzić z pomocą.

Spełniając ten obowiązek, podaję wiadomość o jednym z zasłużonych fotografów zawodowych.

Był nim artysta fotograf, Awit Szubert, właściciel zakładów fotograficznych w Krakowie i w Szczawnicy, którego miałem sposobność poznać bliżej podczas rocznego pobytu w Szczawnicy w latach 1914 — 1915.

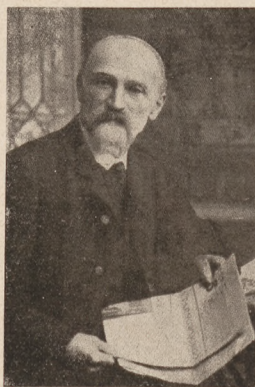
A. Szubert urodził się 3 lipca 1857 r. w Oświęcimiu, z rodziców: Antoniego i Barbary z Kosińskich Szubertów. Uczęszczał do szkoły św. Barbary w Krakowie, potem do szkoły technicznej i sztuk pięknych w Krakowie pod profesorami Łuszczkiewiczem, Stattlerem i innymi do wakacyj roku 1856. Kolegował tam z Matejką, Grottgerem, Jabłońskim, Streittem, Kozakiewiczem i t. d.

Dnia 20 października 1856 r. zabrał go brat, Leon Szubert, artysta rzeźbiarz, do Rzymu, gdzie w dalszym ciągu kształcił się w malarstwie pejzażowym pod prof. Dreberem. Obrazy A. Szuberta nabywały dwory: austriacki i bawarski, Anglicy, a z Polaków: Baraniec i inni. Jeden z tych obrazów „Tivoli” znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie. We wrześniu roku 1859, przywozi swego śmiertelnie chorego brata do Oświęcimia, gdzie tenże życie zakończył. Potem A. Szubert powrócił do Rzymu.

Z końcem 1860 r., nie mogąc z powodu zachwianego zdrowia oddawać się malarstwu, udał się do Wiednia, gdzie w pokrewnej sztuce, t. j. fotografii, u Barona Bohra i Angerera, pierwszorzędnych fotografów, pobierał naukę fotografii. Roku 1865-go jest w kraju, gdzie podczas powstania pełnił służbę kurjera. Następnie, zwiedziwszy pierwszorzędne zakłady fotograficzne w Warszawie, Wilnie oraz w Austrii, zajmował się fotografią w Oświęcimiu, gdzie też pierwszą lokomotywę, która z Wiednia do Oświęcimia przyszła, zfotografował. W tym czasie odnowił znajomość z kolegą, Władysławem Szalay'em w Krakowie, którego ojciec był założycielem i właścicielem Szczawnicy, i przyjął zaproszenie na pobyt letni do Szczawnicy. Odtąd, t. j. od r. 1865 i 1866 zaczął tam się leczyć, w sezonie fotografować. W pierwszych latach swego

pobytu zfotografował Pieniny i Szczawnicę. Wykonane przez niego piękne widoki znacznie tę miejscowość rozślały.

W Krakowie osiadł na stałe w r. 1867. gdzie przy ulicy Krupniczej w nieruchomości Nr. 7 zbudował mały zakład w dziedzińcu. W r. 1870 ożenił się z córką właściciela tej nieruchomości, p. Amalją z Dietzów, która stała mu się dzielną towarzyszką i współpracowniczką. Następnie przybudował do kamienicy nowy, duży zakład, który urządził według najnowszych wymagań.



Awit Szubert.

A. Szubert cieszył się sławą zasłużonego pierwszorzędnego artysty-fotografa.

W r. 1871 zaczął na dobre zdejmować widoki Pienin i Tatr, co z dużymi trudnościami i kosztami było połączone, gdyż w każdej wycieczce musiało brać udział 6 — 8 górali, tragarzy i przewodników, ponieważ płyny w flaszki, aparaty, soczewki, szkła i wszelkie przybory fotograficzne nosić musiano w góry na plecach w skrzyniach. Nocował A. Szubert wówczas w prymitywnych szałasach baców, gdzie zimno, wiatr, wilgoć z jednej strony, zaś ogień z drugiej, nabawiły go reumatyzmu, na który całe życie cierpiał.

W późniejszych wycieczkach, w latach 1877 i 1878, posługiwał się namiotem gumowym i takąż ciemnią przenośną, co mu dało możność 10 — 14 dni przebywać w górach. Do Zakopanego codziennie 2 ludzi posyłał po prowianty. Służyli za przewodników: Jędrzej Wa-

ła ojciec i syn, Wojciech Gładczań-Gąsienica, Bachleda, Wojciech Roj, bracia Peksowie i inni. Zdjęć z tych czasów użyło Towarzystwo Tatrzańskie do wydawnictwa albumów dla swych członków, które wykonane były heljograwjurą u Paulussena w Wiedniu.

W r. 1882 A. Szubert wybudował zakład fotograficzny przy Dworcu Gościńnym w Szczawnicy i urządził go wytwornie. Pierwotnie, t. j. od r. 1867, fotografował w Szczawnicy na wolnym powietrzu.

W latach 1890 — 1891 pracował usilnie nad osiągnięciem najwyższej czułości emulsji płyt suchych, którą sam wyrabiał. Również po wielu próbach udało mu się zmniejszyć do minimum detonację wybuchu magnezowego oraz osiągnąć znikomą ilość dymu, co dla długiej ekspozycji ciemnych dużych obiektów było niezbędnym. Uzyskawszy potrzebne płyty i rezultaty oświetlenia, postarał się o zezwolenie na fotografowanie wnętrza kopalni w Wieliczce w r. 1891. Zarząd ówczesny kopalni z Nadradcą S. Miszkim przyczynił się, o ile mógł, do umożliwienia wykonania, dodając jako przewodnika inż. Włodarczyka, oraz potrzebnych t. z. „świecznych” do noszenia rzeczy i oświetlenia komór w sposób, jaki wówczas na t. zw. „gastury” używano, t. j. lampkami olejnymi, które bardzo marne światło dawały. Zważywszy, że pod owe czasy niejednokrotnie próbowali zdjęcia te robić Francuzi i Anglicy, ale bez rezultatu, z nieufnością spoglądano na pracę małżonków Szubertów w kopalni.

Kiedy w r. 1893 A. Szubert wydał te zdjęcia kopalni Wieliczki w heljograwjurze u Paulussena, zyskał za nie spore uznanie, może nie tyle w kraju, ile zagranicą. Świadczy o tem np. wzmianka w Gazecie Lwowskiej z r. 1897 w nekrologu D-ra Stephana, dyrektora poczty i telegrafów w Cesarstwie Niemieckim, która brzmi jak następuje: „Dr. Stephan miał także opinię znakomitego znawcy sztuki reprodukcyjnej. Wydane przed kilku laty przez A. Szuberta w Krakowie widoki podziemnych kopalń wielkich polecił umieścić w założonym przez siebie słynnym „Muzeum Pocztozem”, jednej z najciekawszych osobliwości stolicy niemieckiej, wyrażając się o tem dziele p. Szuberta

z największymi pochwałami i nazywając je „chlubą sztuki polskiej”.

Oprócz wewnątrz Wieliczki, małżonkowie Szubertowie wykonali też zdjęcia z wnętrza kopalni węgla w Sierszy dla hr. Potockiego, które ze względu na gazy były połączone z pewnym niebezpieczeństwem dla życia.

A. Szubert był wzywany do fotografowania wewnątrz muzeów, pałaców, ogrodów i grup towarzyskich. Fotografował obrazy: Matejki, Siemiradzkiego, Koszaka, Grotgera, Koteisa, Jabłońskiego, Streitta, Kozakiewicza i wielu ówczesnych artystów. W dziele Witkiewicza „Matejko” z ogólnej liczby 231 reprodukcji przypada na fotografie A. Szuberta 58.

Zdjęcia naukowe wykonywał z polecenia prof. d-ra Bryka (preparaty chirurgiczne) oraz archeologa G. Osowskiego (wykopaliska) i t. d.

Za swe prace otrzymał następujące odznaczenia: medal „dem Verdienste” na wystawie światowej w Wiedniu, medal na wystawie „Association Belge de Photographie” 1874 r., medal zasługi na wystawie „Photographische Gesellschaft in Wien” 1875 r., również medal zasługi na Lwowskiej Wystawie w r. 1877, oraz medal na „Exposition

universelle internationale 1878 Paris”. Za Album widoków Pienin i Tatr otrzymał list pochwalny z podziękowaniem i szpilką z brylantem od króla włoskiego. Szpilka ta nie doszła do rąk nagrodzonego. Zatrzymał ją ówczesny dyrektor policji English, jako rzekomą karę za to, że w zakładzie pracowali socjaliści.

Pracowity swój żywot zakończył w umiłowanej Szczawnicy, szczęśliwie, że dożył „wolnej Ojczyzny”. Zmarł dnia 27 maja 1919 r. i spoczywa w grobowcu kaplicy obok swych przyjaciół Szalayów, właściwych twórców zdrojowiska Szczawnicy.

A. Szubert, jak świadczą pozostałe po nim dawne zdjęcia i wydawnictwa, posiadał wielką kulturę artystyczną i bardzo dobrą technikę. Odnaczał się on wielkim umiłowaniem kraju. Swoją pracą fotograficzną oddał Polsce spore usługi. Swymi widokami fotograficznymi Pienin, Tatr i Wieliczki zaznajomił ogół z najcudowniejszymi zakątkami Polski.

Życie i praca A. Szuberta mogą służyć za wzór dla młodej generacji artystów fotografów zawodowych.

Dr. AL. MACIESZA.

NA MARGINESIE MARGINESU.

Udzielając w myśl sprawiedliwości ostatniego słowa p. prof. Bułhaki, Redakcja F. P. zamyka dyskusję w tej sprawie.

Pan prezes Wł. Biernacki w artykule p. t. „Na marginesie art. „Groch na ścianie” prof. Bułhaka” w Nr. 2 „F. P.” przypisuje mi, że „poniżam wiedzę” i „widzę i rozumiem tylko dwa bieguny: albo pracę artystyczną, albo „pseudonaukową”.

W licznych moich pismach dawałem niejednokrotnie wyraz całkowitej mojej rewerencji dla nauki, optyki i chemii, bez których wynalazek fotografii nie mógłby mieć wogóle miejsca ani dalszego rozwoju. Takie wyznaczenie wiary i prawomysłności jest rzeczą tak oczywiście konieczną i nieuniknioną, iż samo legitymowanie się z niego przed

osobą pojedynczą byłoby wysoce śmieszne. Nie będę więc próbował przekonywać autora notatki, że wiedzy nie poniżam i takową uznaję całkowicie: byłoby to nietylko śmiesznością, ale także — prawdopodobnie — „grochem o ścianę” raz jeszcze, bo nie można przekonać tego, kto przekonany być nie chce.

Więc tylko dla uniknięcia dalszych „nieporozumień” i małostkowych rekrimacyj wyjaśniam to, co tłumaczyło się samo przez się w moich artykułach i w moim podręczniku. Mianowicie: szanuję wiedzę ścisłą w fotografii, ale w sprawach artystycznych poddaję jej doraźne stosowanie sprawdzianowi estetycznemu; szanuję wiedzę ścisłą, ale nie zaliczam do niej bezplanowego gromadzenia wielokrotnie powtarza-

nych obliczeń i recept, ma j o r y z u j ą c y c h treść naszego piśmiennictwa zawodowego, i d e z o r j e n t u j ą c y c h niewykształcony ogół amator-ski.

Predylekcję do mozaiki cyfr i prze-

pisów ze szkodą dla syntetycznego ujęcia plastyki fotograficznej—tę właśnie predylekcję, a nie samą wiedzę systematyczną—nazywałem, nazywam i nazywać będę pseudo- naukowością.

JAN BUŁHAK.

F O T O M E T R J A

Pod tym nagłówkiem zamieścimy kilka artykułów, z których każdy stanowi zamkniętą całość, a jest owocem badań fotometrycznych, przeprowadzonych przez Jana A. Neumana. Do tego samego cyklu należy też zamieszczone w Nr. 1 z r. b. objaśnienie co to jest densograph i jakie jest jego zastosowanie. Poniżej zamieszczone „Działanie osłabiaczy” ułatwi wybór gatunku osłabiacza w zależności od celu zamierzonego. REDAKCJA

DZIAŁANIE OSŁABIACZY.

Poniższe moje badania fotometryczne mają bezpośrednie zastosowanie praktyczne. Dołączony rysunek przedstawia wykresy krzywych gradacyjnych płyty, poddanej działaniu różnych osłabiaczy. Płyta fabryki Lainer i Hrdliczka „Germania”, wywoływacz metolowo-hydrochinonowy (7 : 7 : 1000) : 2, temperatura wywoływacza 18° C. czas wywoływania 5 minut.

Linja 1. Krzywa gradacyjna bez osłabiania jak widać, jest stroma, czyli płyta pracuje kontrastowo i ma znaczną (0.6) skłonność do zamglenia.

Następne krzywe (wykresy) wykazują działanie osłabiaczy na tę samą płytę, a mianowicie:

Linja 2. Osłabiacz miedziowy (według Valenty).

Linja 3. Osłabiacz z nadsiarczanem amonowym.

Linja 4. Osłabiacz z żelazcjankiem potasowym (Farmer'a).

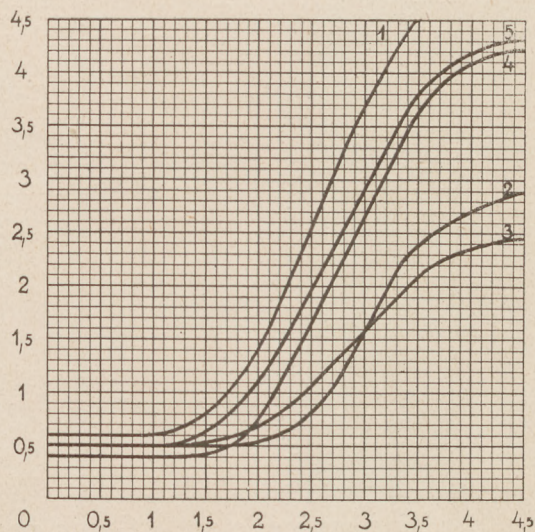
Linja 5. Osłabiacz z nadmanganianem potasowym.

Jak się później przekonamy przez porównanie krzywej tej samej płyty, wywołanej pirokatechiną, powodem zamglenia jest w znacznej mierze użyty wywoływacz metolowo - hydrochinonowy.

Linja Nr. 2 wskazuje działanie osłabiacza miedziowego, sporządzonego

według niżej podanego przepisu. Osłabiacz ten zmniejsza ogólną ilość strątu srebrowego (krótsza krzywa) ale nie całkiem równomiernie, górny odcinek krzywej wygina się łukiem na prawo—wskazuje to na zmniejszenie kontrastów w najwyższych światłach.

Linja Nr. 3 charakteryzuje działanie osłabienia nadsiarczanem amonowym. Jak wiadomo, osłabiacz ten działa w kierunku zmniejszenia kontrastów. Wykazuje to też pochylenie krzywej, które jest mniej strome, przytem



Wykres, ilustrujący działanie różnych osłabiaczy na emulsję negatywu.

zmniejsza się tak samo jak w wykresie Nr. 2, ogólna pojemność skali tonów. Niestety osłabiacz ten czasami zawodzi w praktyce, powodując plamy i t. p. W dalszym ciągu podam inne, pewniejsze sposoby zmniejszenia kontrastów, wynikłe zazwyczaj z działania kontrastowo pracującego wywoływacza, lub za długiego czasu wywoływania.

Linja Nr. 4 odnosi się do płyty, osłabionej Farmer'em. Przebieg krzywej prawie zupełnie równoległy do normal-

nego wykresu nr. 1 bez osłabienia. Osłabiacz działa, zbierając równomiernie pewną ilość strątu srebrowego. Jedynie w strefie prześwietlenia, u góry, lekkie wygięcie na prawo. Wskazuje to, że za wielkie osłabienie Farmer'em jest szkodliwe, gdyż skraca się przez to skalę tonów — prostoliniyny odcinek jest krótszy. Stąd wniosek, że nie należy dopuszczać do tak wielkiego krycia płyty, ażeby było potrzebne bardzo znaczne osłabienie Farmer'em.

Wykres Nr. 5: płyta osłabiona nadmanganianem potasowym. Działanie podobne jak przy użyciu Farmer'a, wykazuje jednak nieznaczne zmniejszenie

kontrastów w dolnej części krzywej (pochylenie mniej strome).

Przepis na osłabiacz z siarczanem miedziowym (Valenty).

Siarczanu miedziowego 25 gr
Amoniak 100 ccm
roztwór zapasowy, którego należy dodać kilka (od 2 do 10) ccm do 100 ccm 10% roztworu tiosiarczanu sodowego. Następnie dodaje się jeszcze taką samą ilość ccm czystego amoniaku, ile powstało ccm mieszaniny.

Przepisów na inne wspomniane osłabiacze nie podaję, gdyż znajdują się one w każdym zbiorze recept.

J. A. NEUMAN.

S K R Z Y N K A Z A P Y T A Ń

OBJEKTYW DO APARATU „GUCKI”:

Pytanie: Czy do aparatu „Gucki” 5×4 cm nadaje się lepiej anastygmat Radionar 1:2,9, czy Xenar 1:2,9 o ile chodzi o uniwersalność?

J. J. w Wołkowysku.

Odpowiedź: Oba obiektywy pochodzą z renomowanej fabryki Jos. Schneider et Co, Kreuznach (Niemcy). Radionar jest trójoczekowym anastygmatem, ale o ile wiem z otrzymanego przed miesiącem katalogu, wyrabiany jest w największej jasności 1:3,5, nie zaś 1:2,9. Jest to obiektyw niezły, ale oczywiście ustępuje znacznie Xenarowi. Ten ostatni jest to czteroczekowy anastygmat precyzyjnie korygowany i wyrabiany jest w jasności 1:2,9. Oba obiektywy mają dla 5×4 cm ogniskową 50 mm. Ja osobiście wybrałbym dla formatu tak małego bezwzględnie obiektyw lepszy, a więc Xenar, bo przy 5×4 obraz nigdy nie jest zbyt ostry.

Dr. TADEUSZ CYPRIAN.

JESZCZE W SPRAWIE OBJEKTYWU EURYPLAN.

Obiektyw ten został wbrew zapatrywaniu i sprostowaniu p. J. Świtkowskiego dobrze określony w zeszytce 1 „F. P.”, jako anastygmat sześcioczekowy kitowany, gdyż chodziło o Euryplan 1:4,8, nr. 2a, Serja Va, jak zaś ze zwyczajnego spojrzenia w katalog wynika, serja ta właśnie przedstawia się jako kompletnie kitowana w przeciwieństwie do Serji I i podw. anast. Euryplan, które mają budowę półkitowaną.

Dane te wynikają z katalogów, którymi służę, by uniknąć korekty rzeczy zgodnych z rzeczywistością na omyłkowe.

Dr. TADEUSZ CYPRIAN.

TELEOBJEKTYW DO TRIOPLANU MEYERA.

Pytanie: Proszę o wskazanie mi marki teleobiektywu, nadającego się do zastosowania przy użyciu anastygmatu Trioplan Meyera 1:5,5 F:10,5 w kamerze o podwójnym wyciągu miecha.

J. Z. w Nancy.

Odpowiedź: Teleobiektyw może być albo w postaci samodzielnego obiektywu, który stosuje się z a m i a s t normalnego obiektywu, albo też można stosować telenegatyw do istniejącego już obiektywu, względnie jego części, stanowiącej wówczas telepozytyw.

Dziś ten drugi system został już naogół zarzucony z uwagi na niewygodę, połączoną z ustalaniem czasów naświetlania taką kombinacją, trudności dostosowywania telenegatywów i ich okazałych rozmiarów i wagi. Zatem stosuje się albo samodzielne teleobiektywy (np. Schneidra Tele-Xenary) wkręcane w Compur po usunięciu zeń obiektywu, albo soczewki dodatkowe (Distar, Focar, etc.), o ile chodzi o mały koszt i umiarkowane powiększenie (do $2\frac{1}{2}$ raza przy stosownie długim wyciągu miecha).

Specjalnego telenegatywu do Trioplanu nie znam — firma Hugo Meyer, Goerlitz, wyrabia telenegatywy do swych obiektywów i ona mogłaby wskazać, który z nich nada się do Trioplanu F:10,5. W cennikach takiego telenegatywu nie znalazłem.

O ile chodzi o soczewkę dodatkową, to nadaje się każda stosownej wielkości i ilości dioptrji, co najlepiej spróbować, biorąc ze sobą kamerę do sklepu.

Dr. TADEUSZ CYPRIAN.

APARATY FOTOGRAFICZNE A CŁO.

Pytanie: Czy i w jakim stopniu zostało podwyższone cło na aparaty w ostatnim czasie?

J. J. w Wołkowysku.

Odpowiedź: Cło na aparaty nie zostało wogóle podwyższone w ostatnich czasach, a tylko powstał zakaz importu płyt i papierów z Niemiec. Aparatów ani podwyżki, ani zakazy nie dotknęły.

Dr. TADEUSZ CYPRIAN.

WYŁĄCZENIE PORTRETU Z GRUPY.

Pytanie: Mam na negatywie grupę osób, a chcę wyłączyć jedną lub dwie w celu powiększenia. Jak się to robi.

T. S. w Boryslawiu

Odpowiedź: Osoby sąsiednie na negatywie pokrywa się lakierem asfaltowym (po stronie szklanej) lub nasyconym rozczynek kokcy-ny (od strony żelu).

WL. BIERNACKI.

WKOPJOWANIE NIEBA.

Pytanie: W jaki sposób na odbitkę z negatywu, posiadającego niebo bez chmur, wkopjować chmury z innego negatywu.

T. S. w Boryslawiu.

Odpowiedź: Zrobić to można po zakryciu krajobrazu (bez nieba) czarną tekturą, starannie przyciętą; robić tego jednak nie należy. Używanie płyt barwoczułych (ortochromatycznych) i żółtego filtra, to jedyna recepta na otrzymywanie nieba z chmurami.

WL. BIERNACKI.

NIEOSTRE ZDJĘCIA.

Pytanie: Zdjęcia moje, robione z filtrem, nie dają negatywów równie ostrych, jak robione bez filtra. Co może być powodem tego zjawiska.

T. S. w Boryslawiu.

Odpowiedź: Przyczyną nieostrości zdjęć, otrzymanego przy użyciu filtra, mogą być wielorakie, przytoczę najczęstsze:

1) filtr, czy to barwiony w masie, czy też klejony, jest ograniczony płaszczyznami niedokładnie równoległymi, działa przeto jako soczewka dodatkowa, wprawdzie bardzo słaba, ale zupełnie wystarczająca, by zmienić ogniskową na tyle, iż nastawienie na ostrość staje się inne i w wyniku da nam obraz nieostry. Ta przyczyna występuje często przy użyciu filtrów tani-nych. Następną przyczyną nie jest wina fabryk-ata, a tylko amatora:

2) filtr z powodu nieodpowiedniego obchodzenia się z nim, stał się częściowo nieprzezroczysty albo przez zanieczyszczenie zewnętrznych powierzchni pyłem, śniegiem, parą wodną (przy wyjęciu z kieszeni w mroźny dzień). Nieraz filtr nosi na powierzchniach tyle odcisków daktyloskopijnych, ile ich nie zawiera najbogatszy album przestępców. Czasem warstwa zabarwionej żelatyny w filtrach klejonych, pod wpływem raptownych zmian temperatury (np. wyjście z ciepłego pomieszczenia na mroź) uległa wewnętrznym zmianom, ujawniającym się w postaci bardzo lekkiego zamglenia, naoko prawie niewidocznego. Negatyw otrzymany przy użyciu takiego nieprzezroczystego częściowo filtru nie będzie nieostry, w właściwym tego słowa znaczeniu, lecz raczej zmięczony. Dla dokładniejszego określenia przyczyny niepowodzeń

trzebaby porównać dwa zdjęcia tego samego przedmiotu, wykonane z filtrem i bez niego, oraz zobaczyć sam filtr.

HENRYK JERZY KUKOWSKI.

WZMACNIACZ DO PŁYT GEVAERT'A.

Pytanie: Jaki wzmacniacz najlepiej nada się do płyt Gavaert'a?

T. S. w Boryslawiu.

Odpowiedź: Do płyt Gavaert'a, tak samo zresztą jak do wszystkich innych, można użyć każdego dowolnego wzmacniacza. Zaznaczam ogólnie, że najmniej polecenia godny jest wzmacniacz uranowy, jako kapryśny i skłonny do płatania niespodzianek, a pozatem wytwarzający wybitnie zwiększone ziarno.

Bardzo dobry jest sposób, podany poniżej: negatyw dobrze wypłókanym należy odbielić w roztworze:

wody	100 ccm
czerwonego żelazicyjanku potasowego (Kalium ferricyanatum) *	1 g
bromku potasowego (Kalium bromatum)	1 g

Po zbieleniu należy trzymać negatyw w tej kąpieli jeszcze przez 5 minut, następnie płókać w ciągu 10 minut w wodzie bieżącej, potem włożyć na 15 minut do 1/2% roztworu siarczku sodowego (Natrium sulfuratum) i znowu płókać 15 minut. Gdyby wzmocnienie było za słabe, to można je wydatnie powiększyć w następującej kąpieli:

wody	250 ccm
rodanku amonowego (Ammonium sulfocyanatum)	3,5 g
chlorku złotowego (Aurum chloratum)	0,3 g

Przy tej kąpieli trzeba wanienkę ciągle poru-szać i kontrolować negatyw w przezroczu.

H. WOJCIECHOWSKI.

OSŁABIANIE NEGATYWÓW PRZEWOŁANYCH.

Pytanie: Czy negatywy przewołane można osłabić celem usunięcia woalu, i w jakim osłabiaczu?

T. S. w Boryslawiu.

Odpowiedź: Negatywy przewołane należy osłabiać osłabiaczem t. zw. Farmera z żelazicyjankiem potasowym, który działając równomiernie na całą powierzchnię płyty, t. j. na światła i cienie, usuwa przedewszystkiem dymek.

Przy jego użyciu należy jednak najprzód namoczyć płytę dobrze w wodzie, ażeby unikać zbyt szybkiego działania i potem często kontrolować postęp osłabiania, gdyż płyn mógłby zniszczyć rysunek w cieniach przez zbyt długie działanie; dlatego należy płytę wyjąć trochę wcześniej, t. j. przed uzyskaniem żądanego osłabienia, i niezwłocznie opłókać, poczem myć jak po utrwalaczu.

* Nazwy łacińskie chemikalji zamieszczamy na żądanie naszych Czytelników zagranicznych.

Red.

Poniżej podajemy przepis na osłabiacz Far-
mera, zaznaczając, że oba płyny przechowywane
oddzielnie są trwałe (płyn II w ciemnym miej-
scu), po zmieszaniu natomiast kąpiel rozkłada
się w krótkim czasie i dlatego trzeba przysto-
wować ją bezpośrednio przed użyciem.

I. Roztwór tiosiarczanu sodowego (Natrium
thiosulfurosum) 1 : 2;

II. Roztwór żelaziejanku potasowego (czer-
wonego) (Kalium ferricyanatum) 1 : 10.

Do użycia miesza się 3 cz. I + 1 — 3 części II
i 17 części wody; należy wziąć pod uwagę, że im
więcej roztworu II, tem działanie osłabiacza jest
gwałtowniejsze.

H. WOJCIECHOWSKI.

T A D E U S Z M A L I C K I

DANE BIOGRAFICZNE.

Najsroźszych bodaj przeciwników spotyka
fotografika w gronie artystów malarzy —
zwłaszcza polskich. Dlatego słusznie podkreśla
J. Bułhak ważność wystąpień, które akcentują
braterstwo i równość obu tych dziedzin. A prze-
cież niejedyn artysta-malarz używał i używa
kamery jako szkicownika, lecz czyni to jakby
wstydliwie, natomiast żaden z nich nie upra-
wiał dotychczas fotografii jawnie i nie sięgał
po laury na tem polu. Prawda — doprowadził
fotografię do perfekcji artysta-malarz, ś. p. Dr.
H. Mikolasch, ale był on więcej fotografem,
niż plastykiem.

Bodaj pierwszy uczynił wyłom w tej dziedzi-
nie Tadeusz Malicki. Wychowany na Podkar-
paci, już jako młody chłopak korzystał z tro-
skliwej i czujnej opieki artysty malarza, Apo-
linarego Kotowicza, zmarłego w czasie wojny,
i od niego uczył się rysunku i malarstwa aż do
wieku dojrzałego, aby potem pracować samo-
dzielnie w umiłowanym kierunku.

Z aparatem fotograficznym zetknął się T. Ma-
licki na krótko w r. 1906, lecz wówczas pociąg
do malarstwa zwyciężył, i kamera ponownie

obudziła w nim zainteresowanie dopiero
w r. 1922 na terenie nader ciekawym, bo w Ta-
trach, gdzie osiadł w owym czasie.

T. Malicki nie holduje w grafice żadnym
szkołom ani kierunkom, lecz pracując indywi-
dualnie, robi takie obrazy, które mu przema-
wiają do upodobania. Do modnych obecnie ha-
seł „nowej rzeczowości” odnosi się z rezerwą,
twierdząc, że wypowiedzenie się artysty wy-
pływać musi z jego ducha, a nie z ducha czasu.
Metoda wypowiedzania się jest zawsze rzeczą
drugorzędną. Najważniejszym jest to, co ma do
powiedzenia, z jakich przyczyn i pogo.

Prac swoich fotograficznych T. Malicki nie
wystawiał, dopiero za namową Dra Wiczorka
zgłosił je z powodzeniem po raz pierwszy
w roku ubiegłym na Salon w Paryżu, a w bie-
żącym roku we Lwowie. Brał czynny udział
w organizacji Klubu fotograficznego w Zakopa-
nem, i został powołany na jego prezesa. Obec-
nie, po raz pierwszy daje się poznać ze swych
prac stolicy, urządzając wspólnie z Drem A. Wie-
czorkiem własną wystawę fotograficzną.

ST. SCHÖNFELD. F. K. P.

XXXVII WYSTAWA INDYWIDUALNA

Ciężkim, jak na moje skromne pióro obowią-
zkiem, obarczyli mnie moi koledzy z P. T. F.,
polecając napisać recenzję z 57-ej wystawy in-
dywidualnej, to też z niemałym przyznaniem się
zakłopotaniem przystępuję do wykonania tego
obowiązku, chodzi tu bowiem o osobę znanego
w piśmiennictwie fotograficznym zarówno pol-
skiem, jak i zagranicznym D-ra A. Wiczorka,
którego prace łącznie z pracami jego współwy-
stawcy, p. Tadeusza Malickiego, zawiera oma-
wiana wystawa.

Zakłopotanie moje jest tem większe, że p. Dr.
Wiczorek, ten piewca Tatr Polskich i popular-
ny odtwórca krajobrazu zimowego, tym razem
jak gdyby zlekceważył własną wystawę indy-
widualną, przysyłając na nią szereg prac moc-
no niedociągniętych technicznie, a nawet grze-
szących kompozycją; to też większość jego
obrazów z wyjątkiem wymienionych niżej mo-
tywów silniejszych, błędnie i niknie w sąsiedz-
twie prac jego sąsiada.

Może to jest tylko moje subiektywne spo-
strzeżenie, może też zbyt wysokie stawiam wy-
magania, narażając się tem samem w niedale-
kiej bodaj przyszłości na rewanż ze strony
krytyka, znanego z ciętości swego pióra, ale
trudno. Noblesse oblige. To, co może być przy-
jęte pobraźliwie od średnio zaawansowanego
amatora, nie uchodzi artyście, posiadającemu
patent Fotoklubisty, niech mi tedy za złe p. Dr.
Wiczorek nie weźmie, że pogląd swój tak
otwarcie i jasno wypowiadam, stosując zarazem
przy ocenie prac Jego skalę wymagań odpo-
wiednią do poziomu tej miary artystów, do gro-
na których zaliczamy D-ra A. Wiczorka.

Za najlepsze jego prace uważam: „Sople”,
„Zima na Podhalu”, „Słońce w dolinie”, „Zima
pod Gewontem”, „Opłotki”, znany nam już
z V Salonu międzynarodowego w Warszawie
obraz „Śnieg 1931”, a także „Śnieg 1929”, „Nar-
ciarz” i „Christiania”. W tych dwóch ostatnich
obrazach znakomicie oddany jest ruch narcia-

rzy w skoku i w biegu. Kurzawa śniegu, powstająca za narciarzem, całkowicie podkreśla siłę rozmachu, z jakim narciarz skręca na zboczu góry i daje całą pełnię wrażenia, jakie autor odczuł i świetnie pochwycił. Natomiast do słabych zupełnie, jak na D-ra Wieczorka, należą obrazy: „Motyw zimowy”, „W Tatrach”, „Słońce nad Gewontem” i „Wiatr halny w Tatrach”. Ciekawy „Staw Tatrzański w zimie” jest pracą, której górna część, dopiero po odcięciu dolnej, daje motyw nastrojowy. To samo można powiedzieć o „Drodze w śniegu”, wykonanej, jak widać, obiektywnie o zbyt krótkiej ogniskowej.

Drugi wystawca, p. Tadeusz Malicki, którego prace oglądamy po raz pierwszy, zaprezentował się świetnie, wykazując znakomite opanowanie techniki bromosrebrowej, która w rękach jego jest posłusznym tworzywem. Obrazy pełne soczystości i siły przykuwają widza. Silnie zaakcentowana czerń partji ciemnych, jak pni drzew, głazów i t. p. przy subtelnych szczegó-

łach w miejscach najsilniejszych światła, stwarza całość, tętnącą zdecydowaną tężyzną. Obrazy jego: „Sadz”, „Cmentarz zimą”, „Słońce w dolinie”, „Zima w Zakopanem” i „Opłotki” są owiane takim czarem poezji i mają tak wybitne piętno piękna, że bez żadnych skrupułów mogą współzawodniczyć o palmę pierwszeństwa w wybitnych salonach międzynarodowych. Nie wypada pominąć również prac: „Na Gubałówce”, „Potok”, „Tatry Polskie”, „Motyw zimowy”, „Kapliczka”, oraz „U Panny Marji II”, doskonałych zarówno technicznie, jak i kompozycyjnie.

Do najsłabszych zaliczyłbym: „Kościelni Słudzy”, „Nad Tatrzańskim jeziorem”, „Jesienne klejnoty” oraz „Asfalt”, dobry wprowadzie w ujęciu, lecz słaby technicznie, prawdopodobnie wskutek zbyt kontrastowego wywołania zdjęcia, dokonanego pod światło. Całość jednakże jest ciekawa i silna, rokująca artyście całkowicie zasłużone sukcesy.

ANTONI ANATOL WĘCLAWSKI.

P I Ś M I E N N I C T W O

„Kamera Polska” (Lwów), pod redakcją J. Świątkowskiego F. K. P. zaznaczyła zeszytem styczniowym swoje powstanie i w artykule wstępnym wyluszczyła swój program. Jest to zapowiedź ogarniania wszystkich tematów, z wyraźnym wykluczeniem oceny w druku prac amatorskich.

Następuje obszerna ocena przez J. Świątkowskiego wystawy lwowskiej, o której recenzji „Fotograf Polski” wbrew swej woli nie otrzymał z winy uproszonego sprawozdawcy. Dr. Wieczorek kreśli swe uwagi o zdjęciach automatycznych (z samowyzwalaczem), a K. Hoffman pisze „Wschodzące gwiazdy”, atakując rzęszce początkujących zwolenników kamer miniaturowych, które prowokują do sporządzania zdjęć na setki. Po ocenie rycin znajdujemy w kąciку początkujących „Papiery gazowe”, dalej przegląd czasopism i drobne wiadomości.

W dziale ilustrowanym K. Skórskiego „Hiszpanka”, — A. Wieczorka „Staw tatrzański”, — A. Lenkiewicza „Motyw architektoniczny” z nadmiarem pierwszego planu u dołu i po lewej stronie; R. Mazurkiewicza „Kościół Benedyktynek”, w reprodukcji prawdopodobnie bezlitośnie przeczerzonymi.

Naogół „Kamera Polska” ani pod względem treści, ani ujęcia, ani niestety wykonania technicznego, nie odbija od swego protoplasty „Miesięcznika Fotograficznego”, stanowiąc wierne jego przedłużenie. Może trochę staranniej są tym razem wykończone reprodukcje.

Jako wydawca — podpisuje Lwowskie Tow. Fotograficzne, którego organem urzędowym jest „Fotograf Polski”. STAN. SCHÖNFELD.

1) Hellmuth Lange „WIE ENSTEHT-EIN AMATEUR-FILM”. Pogawędka amatora o swoich pracach filmowych. Z 70 rycinami. Tomik I biblijoteczki kinowej „Photofreunda”. Wydanie 2, rozszerzone i poprawione. Stron 142, wym. 12,5 × 17 cm. Nakładem „Photokino-Verlag” G. m. b. H. Berlin S. 14, Stallschreiberstr. 55. Cena R. M. 2.75.

2) M. V. Hocevar „BASTELBUCH FÜR KINO-GERÄTE”. Z 55 rycinami. Tomik 5 biblijoteczki kinowej „Photofreunda”. Stron 79. Wymiar i nakład jak wyżej. Cena RM. 2.50.

Kinematografia amatorska, podobnie jak fotografia stereoskopowa, należy do działów fotografii w Polsce prawie nieznanych. Powodem tego jest duży koszt nie tylko aparatów i przyborów, ale także konserwatyzm, każący odnosić się z nieufnością do wszelkich nowości.

Tymczasem w krajach Europy zachodniej i w Ameryce kinematografia amatorska rozwija się szeroko i cieszy wielką popularnością wśród tysięcy swych adeptów. O rozwoju tym świadczą najlepiej liczne artykuły w prasie fotograficznej, a przede wszystkim powstanie wydawnictw specjalnych i podręczników, z których dwa, należące do biblijoteki kinowej pisma „Photofreund”, a wydane przez „Photokino-Verlag” w Berlinie, mamy właśnie przed sobą.

Jak wszystkie wydawnictwa tej firmy, zwracają omawiane podręczniki uwagę już swą estetyczną szatą zewnętrzną, przejrzystym drukiem i dobrym papierem.

„Jak powstaje film amatorski” — niewąsacem dodamy, że książeczka ta ukazuje się w krótkim czasie w drugim wydaniu — wtajemnicza

Pochmurno — Deszcz — Wiosenna szaruga —

Nowoczesny amator fotografuje bez względu na pogodę lub porę i zawsze może poszczycić się dobrem zdjęciem — zwłaszcza jeśli używa błon zwijanych lub płaskich

„VERICHROME”

Dzięki swej wysokoczułej i barwoczułej emulsji, BŁONA VERICHROME da zawsze najlepsze wyniki. Jej drobne ziarno pozwala na powiększenie do największych rozmiarów



KODAK Sp. z o. o.
WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 5.

„ALFA“

PLYTY, PAPIERY I CHEMICALJA FOTOGRAFICZNE

do zdjęć na wolnym powietrzu: **EXTRA-RAPID, ORTOCHROMATYCZNE, ORTO-ANTIHALO,**

do zdjęć w altanie fotograficznej: **ULTRA-RAPID, PORTRETOWE, OMEGA,**

do zdjęć wieczorem przy lampie elektrycznej: **OMEGA.**

Papiery fotograficzne dla fotografii zawodowej i amatorskiej:
ALFAGAZ, ALFAPORT, ALFABROM.

Do bezpośredniego barwienia odbitek na papierze „Alfaport” najlepszy jest **„TIOL”.**

Wyroby „ALFA” są do nabycia w każdym składzie fotograficznym. Tamże cenniki i druki oraz „Nowości Fotograficzne” nr 6 (1931)

ECHA LEŚNE

CZASOPISMO ILUSTROWANE
VIII ROK ISTNIENIA
POD REDAKCJĄ LEONARDA CHOCIŁOWSKIEGO

DZIAŁY: Leśny, handlowo-gospodarczy, powieść, nowele, poezje, feljetony wybitnych autorów polskich. Bogato ilustrowana rubryka sportowa, radjowa, teatralna, ze świata, etc. Wiadomości i artykuły z przyrody i techniki oraz popularno-naukowe. Żywy i wszechstronnie ilustrowany przegląd wydarzeń życia polskiego i zagranicznego. Dział rozrywek umysłowych i humoru oraz kącik dla Pań. Stałe dodatki: „Echa Łowieckie” i „Niwa Leśna” oraz dodatek roczny — kalendarz.

Estetyczne, bogate w ilustracje i aktualną treść, czasopismo, poświęcone propagandzie leśnictwa polskiego w kraju i zagranicą.

Prenumerata roczna tylko zł. 14

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Nowy Świat 36 ————— Konto w P. K. O. Nr 5.755

Prospekty i numery okazowe wysyłamy na żądanie po nadesłaniu gr. 50, znaczkami pocztowymi, na przesyłkę.

Sprzedaż we wszystkich kioskach.

Sprzedaż we wszystkich kioskach.

W dobie kryzysu mogę prenumerować

TYGODNIK

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA”

bo jest tani, i daje dużo wiadomości.

Zeszyt pojedynczy Zł. 1.40.

Do nabycia w Księgarniach, kioskach T-wa „Ruch” i innych

Przeglądając pismo prosimy zwrócić uwagę na wyjątkowe warunki prenumeraty.

Wszystkie nowoprzybywające prenumeratorki opłacające prenumeratę za kw. I otrzymują premję **KSIĄŻKĘ RACHUNKOWĄ**

Warszawa, Górnośląska 20
P. K. O. 14.560. :-: Tel. 901-24

OBRAZY DO OPRAWY

przyjmuje po cenach przystępnych

ROMAN RUTKOWSKI

UL. MIEDZIANA 20 RÓG PAŃSKIEJ,
Sklep z ramami i obrazami. :: Telef. 750-92

Za okazaniem niniejszego kuponu firma Roman Rutkowski udzieli zamiawiającemu 10% rabatu od ceny umówionej.

ROCZNIKI

(NIEKOMPLETNE)

oraz **POJEDYŃCZE NUMERY**

Fotografa Polskiego

Są do nabycia w Administracji (Czackiego 5/5)
po cenach bardzo znacznie niżonych



ZIMA POD REGLAMI
(chloro-brom)

Dr. A. Wiczorek, F. K. P.
Zakopane

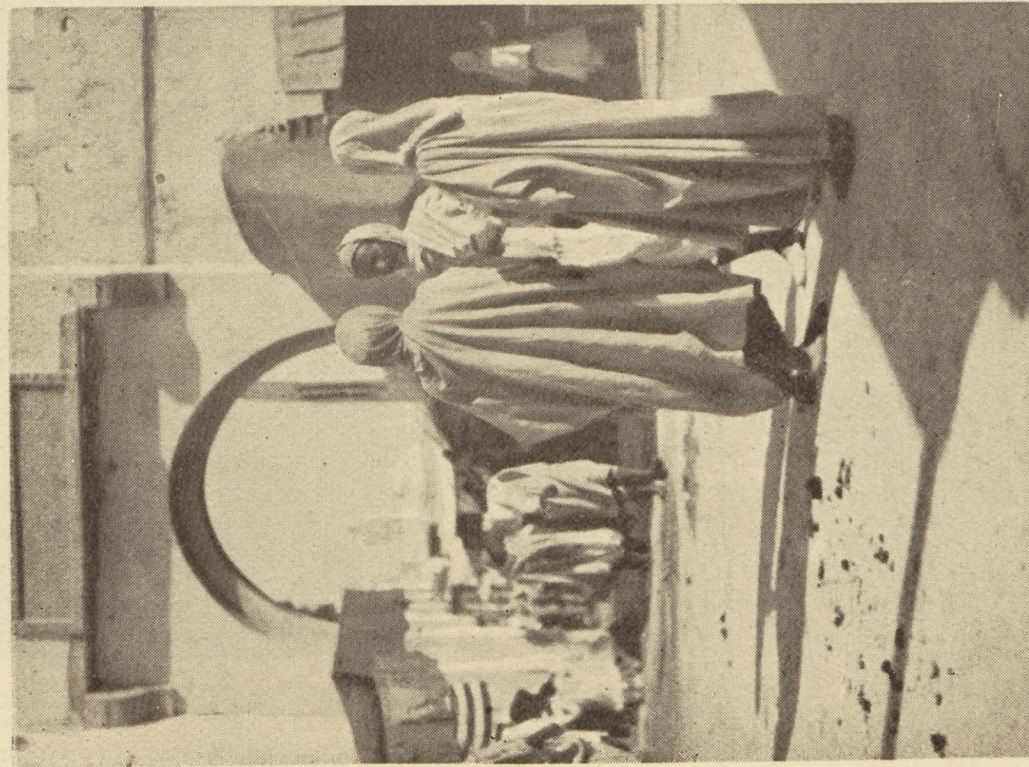
Z 37 wystawy indywidualnej w P. T. F. w Warszawie.



ZIMA W POLSCE
(br.)

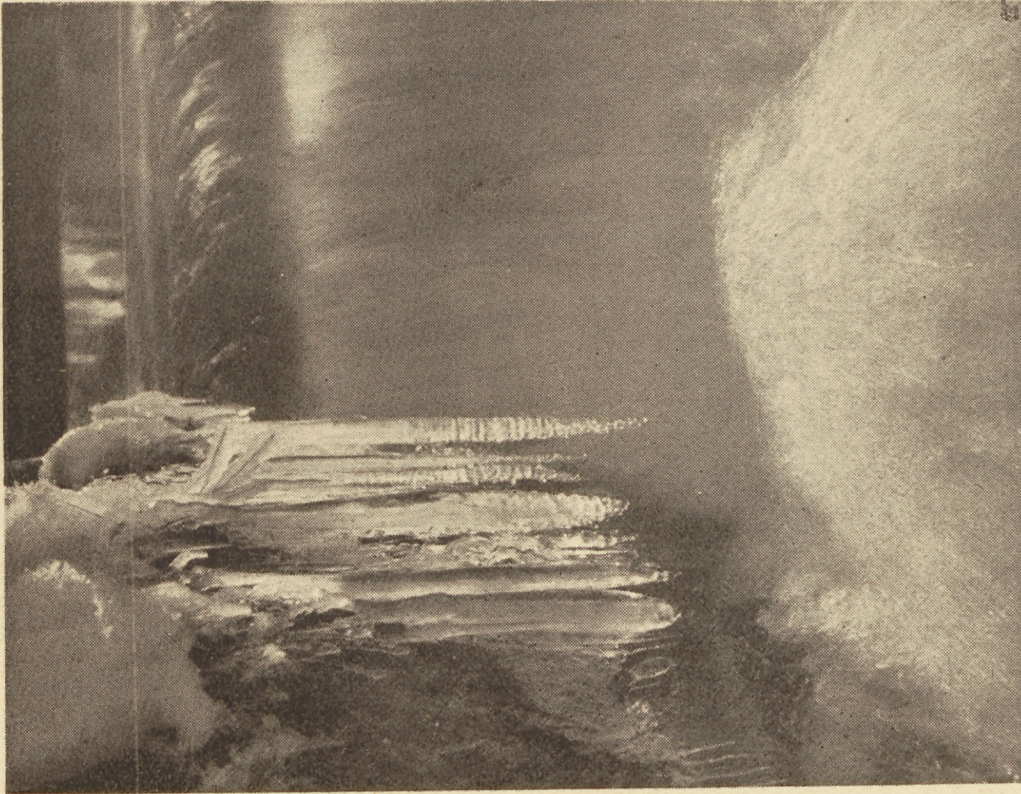
Z 57 wystawy indywidualnej w P. T. F. w Warszawie.

Tadeusz Malicki
Zakopane



BEDUINI
(br.)

Tadeusz Malicki
Zakopane

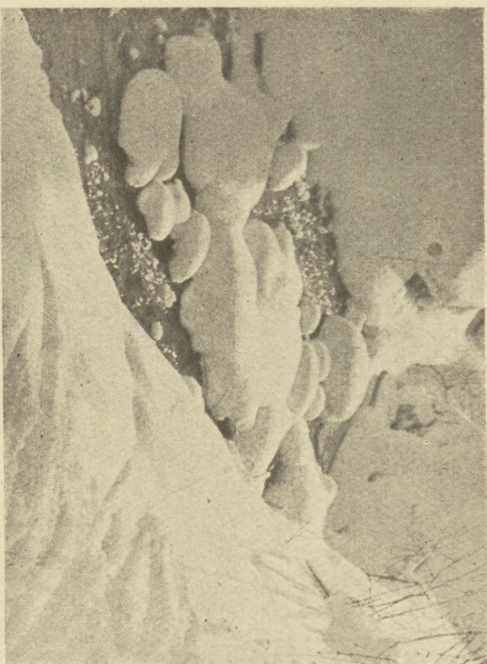


SOPLA
(br.)

Dr. A. Wieczorek, F. K. P.
Zakopane

Z 57 wystawy indywidualnej w P. T. F. w Warszawie.

I nagroda.



FRAGMENT
(br.)

Bruno Prugar
Lwów

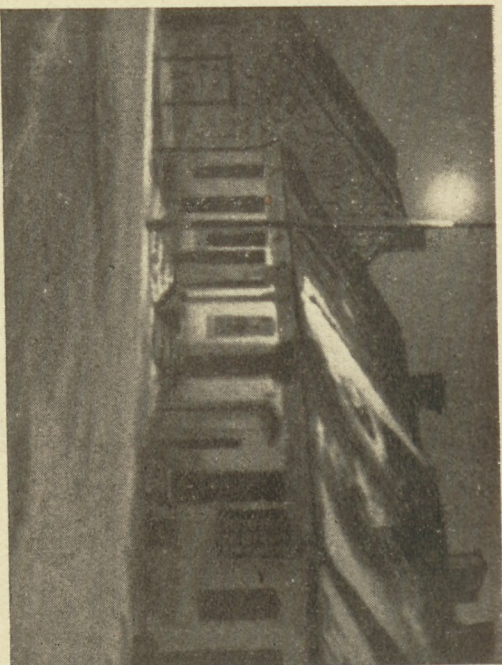
I nagroda.



ZIMA
(br.)

Brunon Iliebowicz
Grodno

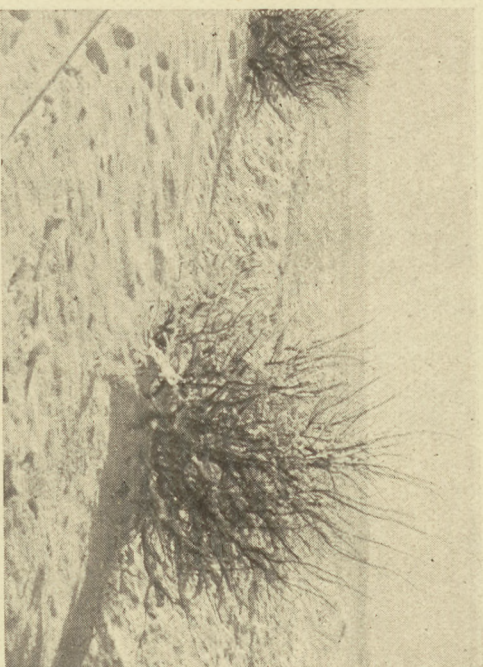
II nagroda.



MIASTECZKO W NOCY
(chloro-brom)

Jerzy Dzierzbicki
Radom

III nagroda



NA BIAŁEM PESTKOWIE
(br.)

Prof. Dr. Jan Tur
Warszawa

POLSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE

WARSZAWA — UL. CZACKIEGO Nr 5, TELEFON Nr 655-54

U R Z Ą D Z A :

kursy dla początkujących, kursy wyższych technik, zebrania odczytowe z pokazami przezroczy, zebrania klubowe towarzyskie, wystawy indywidualne i zbiorowe, salony międzynarodowe, konkursy i t. p.

P O S I A D A :

WŁASNY ORGAN „FOTOGRAFA POLSKIEGO”, bibliotekę i wypożyczalnię książek i czasopism krajowych i zagranicznych, altanę do zdjęć, ciemnicę, powiększalnię i inne pracownie.

D A J E C Z Ł O N K O M :

możność korzystania ze wszystkich świadczeń i urzędzeń, bezpłatnie swój organ „FOTOGRAF POLSKI”, legitymację, uprawniającą do fotografowania na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

ZAPISY NA CZŁONKÓW

przyjmuje Sekretarjat P. T. F. w postaci deklaracji, Jednorazowe wpisowe zł. 20.— i składka roczna zł. 50.— mają być wpłacane ratami.

KĄŻDY POSIADACZ APARATU

dla korzyści własnej i dla dobra rozwoju fotografii powinien należeć do jednego z Towarzystw fotograficznych w Polsce, popierać jego działalność, zjednywać nowych członków, prenumerować i rozpowszechniać Fotografa Polskiego. :: :: :: :: :: :: ::

XXXVIII WYSTAWA
Z B I O R O W A

prac
ARTYSTÓW AUSTRJACKICH

Wystawcy:

*PP.: Joseph Gottschammel
Franz Hohenberger
Alfred Pfau
Franz Spreng
Dr. Georg Bauer
Karl Burgersdorfer
Georg Ebenhöb
August Fuchs*

*Otwarta została 5 marca b. r.
i trwać będzie do 28 marca b. r.*

XXXIX WYSTAWA
INDYWIDUALNA

prac
STEFANA hr. PLATER-ZYBERKA
F. K. P.

*Otwarta będzie 28 marca b. r.
i trwać będzie do 16 kwietnia b. r.*

Komitet Organizacyjny przyjmuje dalsze zgłoszenia.

ISKRY

C Z Y T A
K A Ż D Y
M Ł O D Y

BO TO

NAJLEPSZY
NAJWIĘKSZY
NAJPIĘKNIEJSZY

TYGODNIK ILUSTROWANY
DLA STARSZEJ MŁODZIEŻY

WYCHODZĄ X ROK POD REDAKCJA
WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

NUMERY OKAZOWE NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE

PRENUMERATA: ROCZNIE 19.60, PÓŁR. 10.50, KW. 5.40

WARSZAWA, WARECKA 14

P. K. O. 15.895

początkującego amatora w sposób jasny i przystępny w tajniki tej „sztuki magicznej”.

Drugi tomik natomiast omawia własnoręcznie sporządzanie przyborów do kinematografji, co wybitnie odpowiada zamiłowaniu Niemców do „dłubania”. O zamiłowaniu tem przekonywa

najlepiej wytworzenie specjalnego określenia dla tych czynności słowem „basteln”, dla którego język polski nie posiada odpowiednika, chyba, że przyjmiemy wyraz wzięty powyżej w cudzysłowie — „dłubanie”.

H. WOJCIECHOWSKI

P O R A D N I A

ROZTOPY.

Okres na przełomie zimy i wiosny stwarza szereg możliwości fotograficznych. krótkotrwałych może, ale takich, które nadają się do wyzyskania zarówno w mieście, jak na wsi. Gdy w górach zima jest jeszcze w całej pełni, na nizinach zbliżająca się wiosna daje znać o sobie roztopami, które z kolei wpływają na charakter krajobrazu. Leżący jeszcze tu i ówdzie śnieg znaczy białe plamy, obok których gromadzą się ciemne kałuże błota i brudnej wody, co zwłaszcza na naszych polskich, wyboistych drogach łatwo zauważyć. Bo też droga wiejska lub polna będzie jednym z głównych tematów w okresie roztopów. Na błotnistej drodze znaczą się dobrze koleiny wozów, w kałużach odbijają się smutne przydrożne wierzby, a jeżeli czasem dodamy do tego parę wiejskich chałup, chłopski wóz lub wędrowca, to temat do obrazu gotowy. W wielkim mieście, gdzie śnieg i błoto ulega stale uprzątnięciu, sam asfalt i bruk z przechodniami nie będzie nie mówić o roztopach. Można natomiast doskonale wyzyskać czas, gdy płynąca kra ożywia toń wodną, nadając perspektywę nawet płaskiemu krajobrazowi. Szczególnie ciekawe bywa ruszenie lodów na Wiśle w Warszawie i okolicy, a dobrym tematem może być również akcja ratunkowa, jaką się wtedy rozwija. Ponieważ ruszanie kry na rzece jest dziełem niedługiego czasu, więc trzeba tego momentu pilnować i w miarę rozpędzania się żywiołu osądzać, co i kiedy warto fotografować. Kra na rzece płynie jeszcze dość długo i jest w stanie uplastyczyć nawet banalny temat. Przewidujący fotograf wykorzystuje ten moment i stara się też, aby w jego pracach było słońce. Droga i rzeka nie są jedynymi tematami, o ujęcie których warto się kusić fotografowi w czasie roztopów wiosennych — niemniej jednak wskazujemy na te motywy, jako takie, o które wszędzie najłatwiej. W większości tych motywów nie obejdzie się bez nieba na obrazie. Powinno ono mieć właściwą tonację szarą, czasem może być groźnie zachmurzone, ale nigdy nie powinno być papierowo białe, jak to bywa u początkujących amatorów. Jeśli niebo w naturze jest jednostajnie białe zachmurzone, to lepiej zaczekać, aż pogoda się zmieni. Ale we wszystkich innych wypadkach nie obejdzie się bez żółtego filtra i płyt barwoczułych, które są pierwszym warunkiem prawidłowego przewar-

tościowania walorów barwnych na walory graficzne skali czarno-białej.

OCENA PRAC.

Pan J. W. z e L w o w a nadsyła prace, z których „Młody talmudysta” (Rys. 1) zaciekawia tematem, rzadko w fotografii amatorskiej spotykanym. Temat, zaczerpnięty z synagogi, został jednak opracowany w sposób niezupełnie



Rys. 1. „Młody talmudysta”.

naturalny. Młody żydek, dobry jako typ, upozowany został dość sztucznie, jak świadczy o tem nienaturalne podparcie ręką podbródka. W tle razi biała jaskrawa plama z lewej strony głowy. Pozatem lepiejby było, gdyby młody talmudysta zajął się swoją księgą, a nie aparatem fotograficznym. Czysto technicznie biorąc, stoi praca na poziomie poprawności. Nie można tego powiedzieć o „Rozłuczu”, jakkolwiek linja kolejowa ujęta jest dobrze. Natomiast razi nieostry plan pierwszy i beztreściwe, papierowo-białe niebo, na które może Autor znaleźć radę prawie w każdej Poradni. Plan pierwszy powinien być nastawiony ostro, a następnie obiektyw powinien być natyle przesłonięty, aby dalsze plany nie rozlewały się w nieostry. Trzecia praca (z wiaduktem w dali) jest może najlepsza w kompozycji, bo ma dobre niebo i niezły pierwszy plan. Jest jednak tro-

chę za szara, co trzeba położyć na karb niezupełnego opanowania techniki powiększeń. Możeby lepszą usługę oddał tutaj papier twardszy. Trzeba się również wystrzegać papierów błyszczących, jako najmniej estetycznych.

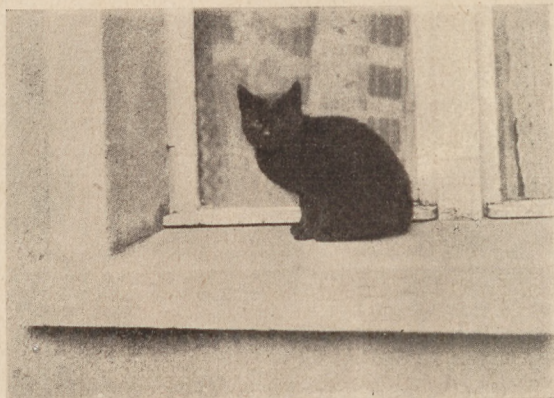
Prace p. J. Gr. z Kakonina nie wybiegają w swej dobrej technice po za próby poprzednio nadsyłane do oceny. Najlepiej wypadł bardzo plastycznie oświetlony „Wiejski kościółek”, który może być uważany za zupełnie poprawne zdjęcie o charakterze krajoznawczym. Praca p. t. „Jesienią” ma piękne i godne uwagi niebo — konie przy pługu wyszły jeszcze dość dobrze, ale postać woźnicy jest o tyle wadliwa, że nie odrzyna się dostatecznie od ciemnego tła. „Las oszroniony” (Rys. 2) świadczy jaknajlepiej o technice autora, kompozycja z drzewem na pierwszym planie jest poprawna, jednak środkowa część tego drze-



Rys. 2. „Las oszroniony”.

wa dość nieszczęśliwie stapia się z tłem tak, że wrażenie głębi wzgl. odległości dalszego planu od pierwszego jest niedostatecznie silne i w tem leży błąd. Zawinił tu sam autor, bo gdyby się był z kamerą przesunął cokolwiek na lewo, to i odnośna część drzewa wyszłaby na tle czystego nieba, nie gmatwając się z tłem drzew drugoplanowych.

Zupełnie dobrze wypadł portret kota (Rys. 3), nadesłany przez p. W. N. z Koźmina. Czarny kot na tle i w głębi jasnego okna nabrał właściwego sobie wyrazu. Jest to przykład, jak odpowiednie tło może podkreślić temat, jak go może uplastyczyć i ile mu może nadać życia, tylko trochę tego tła jest za dużo, i aparat był trochę pochylony. Zdjęcie zimowe (Rys. 4) jest zupełnie słabe. Pierwszoplanowe drzewa nietylko są zagmatwane, ale zbiegają się wierzchołkami ku górze ponieważ fotograf



Rys. 3. „Kot”.

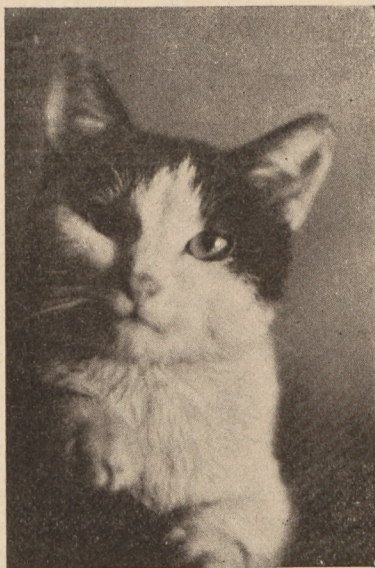
skierował kamerę zanadto ku niebu. Brzydkie, niejednostajnie szare niebo pochodzi zapewne ze złej obróbki (wadliwe wywołanie) negatywu, kopiowanego potem na bardzo twardym papierze gazowym. Dlatego w obrazku są tylko jaskrawe światła i głębokie cienie, a brak tonów pośrednich.

Pan M. K. z Drohobycza nadsyła jeszcze lepszy portret kota (Rys. 5). Ujęcie tematu i umieszczenie go w dobrem szarem tle sprawiają, że jest to najlepsza z nadesłanych prac, która zyskałaby niewątpliwie w powiększeniu tembardziej, że negatyw jest czysty i ostry, zaś kot pozował, niczem najlepszy model. Ciekawe jest ujęcie kota od strony łapek, któremi się podpierał na poręczy. Obydwa zdjęcia zimowe stoją na jednakim poziomie, a krótko mówiąc, są słabe. Główną ich wadą jest brak słońca i gmatwanina drzew. „Krajobraz leśny” szczególnie grzeszy grubym pniem u góry w lewym rogu. Pień wisi w powietrzu i niewiadomo czego się trzyma. Zaś brak słońca powoduje szarość śniegu i brak plastyki, której się nie da zastąpić nawet dobrą techniką.

Prace p. W. S. z Warszawy technicznie są poprawne, chociaż Autor nie umie jeszcze dać sobie rady z wielkimi kontrastami. W takich wypadkach trzeba naświetlać z reguły



Rys. 4. „Zima”.



Rys. 5. „Mruczuś”.

znacznie dłużej, niż zwykle, obliczając czas naswietlenia na cienie, poczem negatyw należy wywoływać w Neolu, albo innym wywoływaczu wyrównawczym, który nabyć można w handlu. Zdjęcie z Łazienek było dobrze pomyślane w kompozycji, ale estetycznie razi nieostra postać kobiety i nieostry pień drzewa na pierwszym planie. Woda wyszła dobrze, jako plan dalszy, podobnież dobre jest obramowanie z gałęzi (Rys. 6). Ciekawie pomyślany był widok z okna na dalekie góry. Sylwetka ludzkiej głowy nie mogła jednak wyjść dobrze na czarnym tle. To też tutaj lepiej było zrezygnować ze sztafażu i wnętrza pokoju, gdyż do ukształtowania obrazu wystarczyłoby w zupełności okno i góry. Zdjęcie z warszawskiej Dziekanji należy do tejsamej kategorii zdjęć, robionych pod światło. Podobnie, jak poprzednie, jest niedoświetlone, a w następstwie zbyt kontrastowe. Bardzo szczęśliwy jest w tej pracy sztafaż, jednak śmiało można obciąć nadmiar



Rys. 6. „Nad wodą”.

pierwszoplanowej ulicy, która w wyniku nadmiernych kontrastów i tak nie wykazuje w światłach szczegółów. Z punktu widzenia estetycznego nie tłumaczy się dobrze luk u góry, który niepodparty, wisi w powietrzu.

Prace p. J. Ż. z Nancy (Francja) stoją trochę niżej kompozycyjnie, niż poprzednie. Najlepiej wypadły „Wieże Lwowa”, które mają błąd pod postacią całkiem pustego nieba (Rys. 7): A niebo tu jest tak ważne, że błąd ten jest nie do darowania. Kompozycja zyska, naszym zdaniem, na zwartości, jeżeli się obetnie jedną wieżę z lewej strony. Ciekawym rodzajowym obrazkiem jest „Chata”, która zwraca uwagę bardzo dobrym gęsim sztafażem na pierwszym planie. Ponieważ jednak zdjęcie było brane znanadto z dołu do góry, więc sama chata skryła się zabardzo za opłotkami i dlatego nie rysuje się należycie. Zdjęcie „Z pod mostu” technicznie jest dobre, a ponieważ w ujęciu nie wnosi nic ciekawego, więc zwrócimy uwagę tylko na to, że na większym papierze dal wyszłaby lepiej. TATRZAN.



Rys. 7. „Wieże Lwowa”.

Ocena reszty prac nadesłanych przed 20 lutego, została załatwiona listownie.

Redakcja „F. P.” wyraża gotowość dopomaganie Czytelnikom w ocenie ich zdjęć i w wyborze wycinków z ich odbitek. Czytelnicy „F. P.”, którzy zamierzają korzystać z usług Redakcji, zechcą wyjąć z ostatniego numeru pisma odpowiedni kupon, wraz z nim zapakować do koperty nie więcej, niż trzy wyraźne odbitki, zaopatrzone na odwrocie w nazwisko i adres autora, oraz w tytuł pracy, dołączyć list, zawierający życzenia autora, również czytelnie napisany jego adres i nazwisko, oraz przepisowe znaczki pocztowe i przesłać pod adresem Redakcji: Marszałkowska 55 w Warszawie. Kupon zachowuje wartość tylko w ciągu oznaczonego na nim miesiąca, wzgl. do chwili ukazania się następnego numeru pisma.

Posyłki, nie odpowiadające wszystkim wyżej wyszczególnionym warunkom, pozostaną niezalutowane. Redakcja zastrzega sobie prawo ewentualnego reprodukowania nadsyłanych odbitek i omawiania ich na łamach pisma, co równocześnie zwalnia Redakcję od odpowiedzi

listownej. Odbitek reprodukowanych Redakcja nie zwraca.

Ze względu na technikę reprodukcyjną, najlepiej nadsyłać odbitki czarno-białe, a nie kolorowe (np. sepjowe) wykonane na papierze

gładkim, błyszczącym lub matowym, ale nie płóciennym albo groszkowym. Wymiar odbitek może być dowolny, naklejanie na karton nie jest konieczne.

REDAKCJA.

R Ó Ź N E W I A D O M O Ś C I

NASI ARTYŚCI ZAGRANICĄ. Na 76 do-
roczną wystawę Król. Tow. Fotograficznego
w Londynie zostały przyjęte 2 obrazy
L. Gronowskiego i 1 inż. Z. Trylskiego.

Katalog V-go Salonu „Iris” w Antwer-
pi zawiera nazwiska następujących arty-
stów polskich: Jan Bułhak (2), Dzierzbicki (1),
L. Gronowski (2), J. Roźnowski (1).

W katalogu 15 Salonu w Los Angeles
znajdujemy nazwiska pp.: J. Bułhaka (1), B. Na-
lepy (1) i Fr. Tymana (2). W wydanym z okazji
tego Salonu roczniku fotografii
artystycznej, zawierającym 100 reprodukcji
obrazów, wystawianych w Salonie (po jednej
różnych autorów) Polskę reprezentuje praca
Fr. Tymana.

W Salonie w Rochester N. York
reprezentuje Polskę L. Gronowski z 1 pracą.
Również przyjęto tam 1 obraz St. Jasińskiego,
zaliczonego jednak do Szwajcarii.

„Photofreund” Nr. 4 przynosi roz-
prawkę St. Jasińskiego „Koty, fotografowane
przy sztucznym świetle”, ilustrowaną sześcioma
zdjęciami autora;

„Il Corriere Fotografico” Nr. 1
z r. b. zawiera piękną reprodukcję J. Miodu-
szewskiego „Śnieg”.

Na 41-ej wystawie „Birmingham
Photographic Society” reprezentował
Polskę Cz. Paschalski i za obraz „Wieczór zim-
nowy na prowincji” otrzymał jedną z 16 na-
gród (4 medale i 12 certyfikatów) w postaci cer-
tyfikatu.

Pismo „La Revue moderne illustrée”
w związku z salonami w Paryżu i Londynie, za-
mieszcza pochlebną wzmiankę o D-rze A. Wie-
czorku, który „pochodzi z kraju, gdzie artyści
więcej od naszych mają sposobności do wyzy-
skania efektów białej szaty zimy i ziemi zamar-
niętej. Dr. A. Wieczorek reprezentował w salo-
nie Międzynarodowym w Paryżu kierunek i zdo-
bycze fotografów polskich... Rozwój fotografii
w Polsce, reprezentowany przez Wieczorka,
wprawdzie nie idzie po linii koncepcji francu-
skiej, ale coraz częstszemu stykaniu się fotogra-
fów francuskich i polskich należy zawdzięczać,
że Warszawa, wolna od wpływów różnych szkół
Europy Środkowej, przyswoiła sobie tajemnicę
jakknajwiększej jasności w kompozycji i ujęciu”.

Od p. J. Roźnowskiego z Wilna otrzymała
Redakcja odpis listu The Toronto Ca-
mera Club z 18.2.1932, w którym Komitet
stwierdza, że obraz J. Roźnowskiego „Menace

d’Orient” (Groźba ze Wschodu) był wystawiony
w tamtejszym Salonie r. 1931, lecz nie figuro-
wał w katalogu wskutek późnego dostarczenia.
Obraz został opatrzony nalepką Salonu. s.

ALMANACH FOTOGRAFIKI WILEŃSKIEJ.
Zainteresowanie tem jednym w Polsce wy-
dawnictwem zbiorowem fotograficznym, któ-
re powstało staraniem i nakładem Fotoklubu
Wileńskiego, stale wzrasta. Po zastoju jesien-
nym, spowodowanym przez ogólne warunki
ekonomiczne, popyt na Almanach w ciągu bie-
żącej zimy ożywił się wydatnie. Oprócz lic-
nych zapotrzebowań krajowych zaczynają nad-
chodzić i zagraniczne, z Niemiec, Czech, Nor-
wegji, Ameryki a nawet z Persji. W Berlinie
został zorganizowany skład główny na zagranicę
w centrali wydawnictw fotograficznych Tal-
bota, a pisma niemieckie, czeskie, austriackie
i angielskie umieściły pochlebne wzmianki
o tem wydawnictwie.

Ilość krajowych sprawozdań i obszernych re-
cenzyj o Almanachu przekroczyła już liczbę
dwudziestu, a ostatnio podały o nim ciepłą
wzmiankę w Nr. 2 „Wiadomości Fotograficzne”
Foto-Gregera w Poznaniu, która jednakże wy-
maga sprostowania co do ceny. Cena Almana-
chu oznaczona jest tam błędnie na 50 zł., gdy
w istocie wynosi tylko 12 zł. 50 gr. w handlu
księgarskim, a 10 zł. dla członków towarzystw
fotograficznych bezpośrednio od wydawców.

ZABARWIENIE SEPJOWE odbitek, uzyska-
ne drogą sepjowania, można usunąć, wybiela-
jąc obraz pozytywowym w następujących ką-
pielach:

Kali hypermanganicum 0.4%	— 25 ccm
Acidum hydrochloricum 10%	— 25 ccm
Wody	— 50 ccm

Po upływie 2 minut przenosimy odbitkę do
10% roztworu wodnego dwusiarczynu sodowe-
go, a następnie wywołujemy ją ponownie
w wywoływaczu diamidofenolowym, np. podług
następującego przepisu:

Natrium sulfurosum crist.	6 g
Diamidofenolu	0.5 g
Wody do ilości ogólnej	100 ccm

Po wywołaniu odbitki należy płókać kwa-
drans i wysuszyć.

(La Revue Fr. de Ph.)

OSTRE NASTAWIANIE przy powiększeniach
nie przedstawia trudności, gdy negatyw jest
przezroczysty i zupełnie ostry. Natomiast przy
negatywach gęstych lub naświetlanych przez
objektyw miękko rysujący trudno bywa ustalić

właściwe nastawienie. Można wtedy sobie dopomóc, używając do nastawiania innego dobrego negatywu, albo płyty nienaświetlonej utrwalonej, na emulsji której narysowano ołówkiem kilka kresk.

Gdy jednak chodzi o wielką dokładność, kreska ołówkowa o nierównych brzegach okazuje się niewystarczająca. Pismo „Photogr. Chro-

nik” poleca ułożenie na mokrej jeszcze emulsji nienaświetlonej utrwalonej płyty kilku włosów ludzkich, które mocno się przylepiają do żelatyny; po wyschnięciu otrzymuje się wyborną płytę pomocniczą. Można też umieścić kilka włosów pomiędzy dwiema czystymi płytkami szklanymi, oklejonymi po brzegach lamówką.

S.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

NASZ KONKURS.

W dniu 7 marca r. b. Komisja, złożona z pp. T. Bobrowskiego, J. Mioduszewskiego, A. Węclawskiego i H. Wojciechowskiego, pod przewodnictwem red. St. Schönfelda, przystąpiła do oceny prac, nadesłanych na „Nasz Konkurs” na temat „Krajobraz zimowy”.

Ogółem wpłynęło w terminie ustalonym 15 paczek, z których jedna została dostarczona o tyle nieprawidłowo, że kartka z nazwiskiem autora nie była zamknięta w osobnej kopercie. Do konkursu dla początkujących autorzy zgłosili tylko 5 komplety, reszta zaś pochodziła od amatorów zaawansowanych.

W grupie I-ej, dla początkujących, zostały wyróżnione 2 prace:

I — „Zima”, godło „Grodnianin”, autor p. Bronon Hlebowicz w Grodnie.

II — „Ostatnie promyki słońca nad pustemi polami”, godło „Popiewyrokraj”, autor p. Stefan Stawicki w Kępcie.

W grupie II-ej, dla zaawansowanych, Komisja wyróżniła 5 prace, a mianowicie:

I — „Fragment”, godło „B. P. Lwów”, autor p. Bruno Prugar we Lwowie.

II — „Miasteczko w nocy”, godło „Amator”, autor p. Jerzy Dzierzbicki w Radomiu.

III — „Na białym pustkowiu”, godło „Jaka zima — takie zdjęcia”, autor prof. dr. Jan Tur w Warszawie.

Prace wyróżnione Fotograf Polski reprodukuje i ich nie zwraca. Wszystkie pozostałe mogą być do dnia 1 kwietnia odebrane za udowodnieniem w Sekretarjacie P. T. F. Nie odebrane do tego terminu przechodzą na własność Towarzystwa, a koperty z nazwiskami ulegną zniszczeniu.



Nagroda II w „Naszym Konkursie” w dziale dla początkujących. Stefan Stawicki „Ostatnie promyki słońca nad pustemi polami.”

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

Od jednego z dawnych szczerze Towarzystwu naszemu życzliwego członka, który jednak nie zgodził się na podanie pełnego nazwiska w F. P. otrzymał Zarząd w dniu 10 marca r. b. list następującej treści:

„Ofiarna i bezinteresowna praca Sz. Panów, tak Członków Zarządu T-wa jak i Redaktora oraz współpracowników Fotografa Polskiego, napęła mnie, starego weterana fotografii, ufnością, że mimo ciężkich czasów nie dopuścicie Panowie do upadku tak ważnej i umiłowanej placówki kulturalnej. Pragnąc w miarę swych skromnych możliwości przyczynić się do powodzenia tej sprawy, przekazuję jednocześnie na r-k T-wa w P. K. O. Nr 4832 sto złotych na pokrycie swego czasu wystawionego weksla gwarancyjnego z uprzejmą prośbą o przeznaczenie tej sumki na zmniejszenie zadłużenia Fotografa Polskiego w drukarni. Mając nadzieję, że nie będę odosobniony w tej akcji, pozostaję z głębokim poważaniem.

J. K.

Zarząd składa niniejszem hojnemu Ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

P. T. F.

KALENDARZYK NA KWIECIEŃ.

- 7 kwietnia 1932 r. o godz. 20-ej zebranie dyskusyjne na temat wystawy indywidualnej St. hr. Zyberk Platerra.
- 14 kwietnia o godz. 20-ej zebranie odczytowe dla członków i gości wprowadzonych. Wstęp bezpłatny.
- 17 kwietnia o godz. 15-ej otwarcie wystawy zbiorowej prac artystów, którzy nie są członkami P. T. F.
- 21 kwietnia o godz. 20-ej zebranie dyskusyjne na temat wystawy zbiorowej prac artystów, którzy nie są członkami P. T. F.
- 28 kwietnia o godz. 20-ej herbatka towarzyska.

NOWI CZŁONKOWIE.

W okresie od początku roku bieżącego do grona członków P. T. F. zostali przyjęci pp.:

Broniewski Tadeusz,
Chrapkowski Leonard,
Gilczyńska Alina,
Mischał Z.,
Stankowska dr. Marja,
Wierzbicki Jerzy,
Wołkowicz Kazimierz.

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA
ODCZYTOWEGO P. T. F.

Dnia 18 lutego r. b. na zwykłym miesięcznym zebraniu członków p. inż. Adam Brodowicz ze Lwowa wygłosił interesujący odczyt na temat: „Miętko rysujące obiektywy”. Prelegent wyjaśnił właściwości tych obiektywów i ich zastosowanie w fotografii artystycznej, jednocześnie podał sposoby zbudowania samemu przy minimalnych kosztach tych pożytecznych przyrządów.

Po odczycie wywiązała się ożywiona długa dyskusja.

FOTOKLUB POLSKI.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE, PODANE PRZEZ
PREZESA F. K. P.

1. Członkowie kapituły seniorów F. K. P. jednomyślnie uchwalili, iż kapituła nie może czekać na dokompletowanie z powodu śmierci ś. p. Henryka Mikolascha aż do letniego zjazdu delegatów, i zaproponowali godność członka kapituły panu Widoldowi Romerowi ze Lwowa. P. Romer przyjął tę godność. W ten sposób kapituła seniorów F. K. P. jest znowu w należywym komplecie.
2. W lutym r. b. przyjęty został na członka F. K. P. p. Edmund Osterloff z Radomia.
3. Marjan Dederko, wskutek uchwalenia przez kapitułę seniorów jego własnego wniosku, zajmie się zorganizowaniem teki obrazowej F. K. P. i zwróci się o obrazy do członków F. K. P. Teka będzie miała na celu ruchomą propagandę prac i samej instytucji F. K. P. w kraju i zagranicą.
4. Niektórzy członkowie F. K. P. przy nazwisku swoim umieszczają litery F. K. P. co nie wskazuje w wyrażeniu związku, zachodzącego pomiędzy osobą a instytucją. Uchwała kapituły seniorów w tym względzie stanowi, by członkowie zaopatrywali swe nazwiska w inicjały C. F. K. P. (członek Foto-Klubu Polskiego) podobnie, jak się pisze np. „Membre du Photo Club de Paris”, albo „Fellow of the Royal Photographic Society” (F. R. P. S.).
5. Cena nalepek, które można nabywać u Prezesa F. K. P. w Wilnie, została obniżona z 50 gr. na 25 gr. za sztukę.
6. Kapituła Seniorów F. K. P. uchwaliła, że prezes F. K. P. jest obierany na lat trzy. Kadencja obecnego prezesa kończy się zatem 1 czerwca 1935 roku.
7. Komisja rewizyjna F. K. P. w składzie pp. B. Gardulskiego, S. Schönfelda i J. Świtkowskiego, dokonała lustracji dokumentów i księgi kasowej F. K. P. za rok 1931, prowadzonej przez prezesa-skarbnika. W wyniku lustracji komisja rewizyjna stwierdziła zgodność wydatków z dowodami kasowymi, zatwierdziła wydatki w sumie 597 zł. 96 gr. przy przychodzie w sumie 556 zł. 50 gr. i pokwitowała prezesa-skarbnika, z rachunków za rok 1931, akceptując umotywowany niedobór, pokryty chwilowo przez prezesa-skarbnika.

8. Wskutek śmierci ś. p. Henryka Mikolascha część dyplomów członkowskich F. K. P., posłana do Lwowa, nie trafiła od razu do rąk adresatów. Pp. członkowie, którzyby dyplomów jeszcze nie otrzymali, są prośzeni o zawiadomienie o tem prezesa. Brak reklamacji będzie uważany za potwierdzenie posiadania dyplomu.
9. Statut F. K. P. został na ostatnim zjeździe delegatów poddany modyfikacjom i uzupełnieniom. Całkowite brzmienie obecnego statutu jest następujące:

STATUT FOTOKLUBU POLSKIEGO

(uchwalony przez IV Zjazd Del. Tow. Fot. w Wilnie w dn. 9.VI.1930),
uzupełniony i zmieniony przez V Zjazd tychże w Warszawie 1931 r.

1. Foto-Klub Polski jest instytucją samodzielną i odrębną, niezależną od Związku Polskich Zrzeszeń Fotograficznych i jednoczy w sobie drogą nadania godności członka F. K. P. najpoważniejszych artystów fotografików oraz osoby szczególnie zasłużone na polu pracy naukowej i doświadczalnej, stojącej w związku z fotografią.

2. Kapitułę seniorów F. K. P. stanowią Pp. Jan Bułhak, Marjan Dederko, Józef Kuczyński, Henryk Mikolasch i Tadeusz Wański, którym zjazd nadaje tytuł członków dożywotnich F. K. P., a zarazem prawa i obowiązki komisji kwalifikacyjnej.

Kapituła wybiera ze swego grona przewodniczącego na okres trzyletni. Kadencja obecnego przewodniczącego, Jana Bułhaka, kończy się z dniem 1 czerwca 1935 roku.

3. W razie niemożności pełnienia funkcji członka kapituły F. K. P. pozostali członkowie dobierają z pośród fotografików polskich inną osobę w drodze wzajemnego porozumienia.

4. Kapituła F. K. P. przyznaje godność członka na podstawie zaproszenia, wystosowanego na zasadzie uznania bardzo wysokiego poziomu artystycznego prac danego artysty lub na zasadzie stwierdzenia niepospolitych zasług, położonych na polu fotografii naukowej albo pracy literackiej lub społecznej, pozostającej w związku z rozwojem fotografii.

5. Decyzja kapituły zapada większością $\frac{4}{5}$ głosów i jest bezapelacyjna. Motywów nie zawiera, jedynie w razie pozytywnym, zaznaczenie na którym z warunków § 4 się opiera.

6. Decyzją o nadaniu godności członka F. K. P. w wypadku zaproszenia zapada sporadycznie, zaś w wypadku zgłoszenia się kandydata — nie później niż w przeciągu 3-ch miesięcy od daty otrzymania zgłoszenia.

7. Inicjatywa zaproszenia może wyjść od każdego z członków F. K. P., który przesyła ją wraz z umotywowaniem członkowi kapituły, ten wraz ze swą opinią następnemu i t. d., tak, że prezes kapituły otrzymuje ją na końcu, wyraża swą opinię, zalicza głosy i ogłasza wynik. Zgłoszenia kandydatów na któregokolwiek z pięciu członków kapituły przechodzą podobną drogę.

8. O nadaniu godności członka F. K. P. prezes kapituły zawiadamia interesowanego, członków kapituły, redakcje pism fachowych oraz

zarządy towarzystw fotograficznych w kraju. Pozostawia się uznaniu prezesa wybór redakcji pism i zarządów towarzystw zagranicznych, którym przesyła wspomniane zawiadomienie. O decyzji odmownej prezes zawiadamia tylko interesowanego i członków kapituły.

9. Godność członka F. K. P. nadaje się dożywotnio, a utrata tej godności ma miejsce z chwilą stwierdzenia przez kapitułę działalności członka, przynoszącej moralną szkodę samej instytucji F. K. P., fotografice, albo nauce polskiej.

10. Każdy z członków otrzymuje na zamówienie za zwrotem kosztów żadaną ilość nalepek imiennych, celem użycia ich przy wysyłaniu swych prac na salony.

11. W razie odrzucenia kandydata zgłaszającego się, następne jego zgłoszenie nie może nastąpić przed upływem 2-ech lat od daty odmowy. Kapituła może jednak nie krępować się tym terminem przy zapraszaniu.

12. Każdy z członków F. K. P. z wyjątkiem członków kapituły, wpłaca na ręce prezesa jednorazowo kwotę zł. 25, przyczem zgłaszający się wpłacają tę kwotę równocześnie ze zgłoszeniem i nie mają prawa do jej zwrotu w razie nieprzyjęcia. W wyjątkowych wypadkach kapituła może w opłatach stosować ulgi lub zwolnienia podług uznania.

13. Członków zaproszonych zawiadamia Prezes kapituły listem poleconym o powziętej uchwale nadania im godności członka F.K.P. Brak odpowiedzi i wpłaty wpisowego w ciągu 3-ch miesięcy od daty wysłania zawiadomienia jest uważany za odmowę przyjęcia godności i pojęcia za sobą następstwa, przewidziane w § 11 Statutu.

14. Na mocy uchwały Zjazdu Delegatów Towarzystw Fotograficznych, delegat F. K. P. ma uczestniczyć w zjazdach delegatów.

15. Komisję Rewizyjną F. K. P. wybiera corocznie doroczny zjazd Delegatów Towarzystw Fotograficznych z pośród obecnych członków F. K. P. wylaczając członków kapituły, w składzie 3-ch osób.

16. Zjazd Delegatów Towarzystw Fotograficznych wybiera i nadaje dożywotnio godność członka kapituły w razie trwałego ubytku którego z obecnych członków kapituły, oraz zmienia na wniosek kapituły Statut F. K. P.

17. Składkę roczną dla członków krajowych ustala się na 10 zł., niezależnie od jednorazowego wpisowego w wysokości 25 zł. Członkowie cudzoziemscy mogą być przyjmowani za opłatą dol. 10 i będą nosili tytuł członków korespondentów.

18. Wobec tego, że należenie do F. K. P. już jest bardzo wysokim wyróżnieniem, statut nie przewiduje kategorii członków honorowych F. K. P.

SPIS CZŁONKÓW FOTOKLUBU POLSKIEGO W 1931 R.

1. Z. Bieniawski—Lwów, ul. Zyblikiewicza 44.
2. J. Bułhak — Wilno, ul. Jagiellońska 8.
3. W. Buyko — Brześć n/B., ul. Pułaskiego 12.
4. T. Cyprian — Puszczykówko pod Poznaniem, Willa Luba.
5. M. Dederko — Warszawa, pl. Napoleona 5. Kodak.

6. W. Dederko — Warszawa, ul. Prosta 17 m. 7a.
7. B. Gardulski — Poznań, ul. Libelta 14.
8. J. Kruszyński — Wilno, ul. Pańska 21 m. 2.
9. J. Kuczyński — Kraków, Rynek 54.
10. R. Kürbitz — Łódź, ul. Zamenhofska 26.
11. J. Kurusza-Worobjew — Wilno, ul. Zawalna 7.
12. A. Lenkiewicz — Lwów, ul. Stryjska 18.
13. J. Mioduszewski — Warszawa, ul. Dobra 79 m. 2.
14. J. Neuman—Warszawa, ul. Górnoślaska 51.
15. Edmund Osterloff — Radomsko, ul. Częstochowska 32.
16. Stefan hr. Plater-Zyberk — Warszawa, ul. Nowy-Swiat 57. Photo-Plat.
17. W. Romer — Lwów, pl. Jakóba, Strzemię 5.
18. H. Schabenbeck — Zakopane, Krupówki 57.
19. S. Schönfeld — Warszawa, ul. Marszałkowska 53 m. 6.
20. S. Sheybal — Krzemieniec, ul. Pocztowa 20.
21. K. Składanek — Warszawa, ul. Staszycza 8.
22. P. Śledziwski — Wilno, ul. Holendernia 2.
23. J. Świtkowski — Lwów, ul. Ś. Marka 5.
24. Z. Szporek — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 11.
25. T. Wański — Poznań, ul. Wolnica 4 — 5.
26. A. Wiczorek — Zakopane, Willa Szopenówka.

KLUB MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFII I FOTOGRAFIKI NA ŻOLIBORZU (WARSZAWA).

Na żoliborzu, w ramach Stowarzyszenia Lokatorów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Szklane Domy”, powstał w końcu ubiegłego roku „Klub Miłośników Fotografii i Fotografiki” z siedzibą w lokalu powyższego Stowarzyszenia.

Dnia 13/XI ub. r. odbyło się zebranie organizacyjne, na którym zatwierdzono regulamin i wybrano Zarząd Klubu w osobach Karola Goleckiego, Czesława Jaxy-Bykowskiego, Kazimierza Boguckiego i Rajmunda Sonnenfelda.

Klub liczy dwudziestu członków i jednocy kilkunastu początkujących i kilku amatorów zaawansowanych.

Zarząd dokłada starań, by wykształcić w członkach Klubu właściwy stosunek do fotografii jako umiejętności i fotografiki jako formy wyrazu artystycznego. W każdy piątek przypada dzień klubowy, w którym członkowie zbierają się dla wspólnej pogawędki; odczytywane są kolejno i dyskutowane rozdziały „Fotografiki” pr. Bułhaka. Stale też przynoszą członkowie swe prace i negatywy, które służą jako poglądowy materiał do dyskusji. W ciągu grudnia odbył się kurs fotografiki dla początkujących i zorganizowano dwie wycieczki fotograficzne na Bielany.

Od 1-go stycznia r. b. Klub rozporządza własnym aparatem do zdjęć oraz ciemnią i powiększalnią.

Projektowane jest urządzenie pokazu prac członków oraz konkursu na temat „Piękno naszej dzielnicy”.

Przewodniczący (—) R. SONNENFELD.
Sekretarz (—) GOLECKI.

TARNOWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI.

W Tarnowie, mieście liczącym około 47 tysięcy mieszkańców, powstał nowy ośrodek fotograficzny pod nazwą „Tarnowskie Towarzystwo Miłośników Fotografii”.

Na drugim konstituującym zebraniu powołano na przewodniczącego Dra Walerjana Reissa, na zastępcę Prof. Dra Emiljana Carewicza, na sekretarza Zenona Maksymowicza, na gospodarza inż. Karola Hüllego, na zastępcę gospodarza Wolfa Rapaporta i na skarbnika Dra Emila Merza. Na tem samym zebraniu nadano godność członka honorowego Drowi Karolowi Fusiarskiemu w uznaniu wybitnych zasług położonych na polu fotografii i przy założeniu tamtejszego T-wa.

T. T. M. F. uznało „Fotografa Polskiego” za organ oficjalny i zgłasza swe przystąpienie do Związku Polskich Zrzeszeń Fotograficznych.

Z początkiem kwietnia T. T. M. F. urządza wystawę fotografii.

Prezes (—) Dr. REISS.
Sekretarz (—) Z. MAKSYMOWICZ.

W chwili oddawania numeru do druku. Redakcja otrzymała wiadomość, że Tarnowskie T-wo Miłośników Fotografii urządza w czasie od 17 kwietnia do 5 maja Pierwszy Ogólnopolski Salon Fotograficzny w Tarnowie. Deklarację rozsyła Komitet organizacyjny, można je też otrzymać w P. T. F. w Redakcji F. P.

WARUNKI NADSYŁANIA PRAC NA WYSTAWĘ NIE CZŁONKÓW P. T. F.

Ilość nadesłanych prac jednego autora nie może przekroczyć 10 sztuk. Do każdej posyłki musi być dołączony kupon z marcowego numeru „F. P.” roku 1952 i wpisowe w wysokości 2 zł. (może być w znaczkach pocztowych).

Adres na posyłki: Polskie Tow. Fotograficzne, Warszawa, Czackiego 5.

Termin doręczenia prac w lokalu P. T. F. upływa 15-go kwietnia wieczorem. Obrazy będą zwrócone autorom na koszt P. T. F. po zamknięciu wystawy.

Wymiary obrazów mogą wynosić od 15 × 18 do 50 × 40 cm, zaś wymiary maksymalne jasnych kartonów, na które zdjęcia mają być naklejone, nie może przekraczać 50 × 60 cm.

Obrazy mają być zaopatrzone na odwrocie w tytuł pracy i o ile można, w dane, dotyczące użytych materiałów oraz czasu, godziny ekspozycji i przesłony. Pożądane jest nadsyłanie prac pod godłem i podanie nazwiska autora w zamkniętej kopercie, opatrzonej tem samym godłem. Otwarcie kopert nastąpi dopiero po kwalifikowaniu obrazów przez Komisję.

O wystawieniu obrazów decyduje Komisja Kwalifikacyjna. Celniejsze prace będą opatrzone nalepkami. P. T. F. zastrzega sobie prawo reprodukcji w „Fotografie Polskiej” obrazów według własnego wyboru.

WYSTAWY I KONKURSY

38-a Wystawa P. T. F. w czasie od 6 do 27 marca, obejmuje prace ośmiu artystów austriackich (z Wiednia).

39-a Wystawa indywidualna P. T. F. będzie trwała od 28 marca do 16 kwietnia i będzie poświęcona pracom Stefana hr. Plater-Zyberka.

40-a Wystawa P. T. F. będzie trwała od 17 kwietnia do 7 maja 1952 r. i będzie wystawą zbiorową prac artystów, którzy nie są członkami P. T. F. Warunki nadsyłania prac podajemy osobno.

Komitet przyjmuje zgłoszenia na dalsze wystawy indywidualne i zbiorowe.

Pierwszy Ogólnopolski Salon Fotografiki w Tarnowie odbędzie się staraniem tamtejszego Tow. Mił. Fotografii w czasie od 17 kwietnia do 5 maja r. b. Termin nadsyłania prac upływa 11 kwietnia. Adres: Tarnowskie T-wo Miłośników Fotografii, Dr. Walerjan Reiss, w Tarnowie, Plac Kazimierza Nr. 5. Wpisowe zł. 2.

Wystawa fotograficzna międzynarodowa „Klank en Beeld” w Amsterdamie odbędzie się w czasie od 6 do 16 maja i obejmuje oprócz fotografii — radio i instrumenty dźwiękowe. Nadsyłanie obrazów do 31 marca pod adresem dyrekcji „Klank en Beeld”, Amsterdam C, Heerengracht 581.

VI Salon międzynarodowy w Japonji pod protektorem japońskiego związku towarzystw fotograficznych, odbędzie się w czasie od 1 do 14 maja 1952 r. w Tokio i od 1 do 7 lipca w Osaka. Nadsyłanie prac do 31 marca pod adresem: International Photographic Salon Tokyo Asahi Shimbun, Tokio (Japonja).

II Międzynarodowy Salon Fotograficzny w Wiedniu urządza Związek Austriackich Tow. Fotograficznych w czerwcu i lipcu 1952 r. Termin nadsyłania prac upływa 1 maja. Wymiar maksymalny 45 × 45 cm. Wpisowe 1 \$. Adres: Verband österr. Amateurphotographenvereine in Wien I, Seilergasse 16.

IX Salon międzynarodowy w Madrycie odbędzie się w drugiej połowie czerwca 1950 r. Termin nadsyłania prac upływa 20 maja. Adres: Senor Secretario de la Sociedad Fotográfica de Madrid, Calle del Príncipe 16, Madrid (Espana). Wpisowe 12 pesetów.

9-ty Midland Salon odbędzie się w czasie od 11 czerwca do 16 lipca r. b. Termin nadsyłania prac upływa 27 maja, a wypełnionych zgłoszeń 24 maja. Adres: The Hon. Treasurer Mr. E. H. Bellamy, 20 Waterloo Street, Birmingham.

I Salon międzynarodowy w Lucernie od 25 lipca do 21 sierpnia. Termin zgłoszeń upływa 10 lipca. Wpisowe 5 Fr. szw. Wymiar 50 × 40 lub 40 × 50 cm. Adres: Sekretariat der I Internationalen Ausstellung für Künstlerische Photographie, Luzern (Schweiz). Zgłoszenia należy przysyłać osobno. Są przewidziane medale złote i srebrne.

Salon międzynarodowy Urugwajski w Montevideo będzie otwarty 25 sierpnia r. b. Nadsyłanie prac do 25 lipca 1952 r. Adres: Rudolf Hoerler, Foto-Club de Uruguay, Montevideo, Miguelete 1503.

Międzynarodowa wystawa fotograficzna w Chicago, w związku z wystawą wszechświatową, odbędzie się w r. 1953 pod nazwą „Wiek postępu na polu fotografii”. Wystawa, której organizacji podjął się Chicago Camera Club, obejmuje 4 działów: A) Fotografia artystyczna; B) Portret; C) Fotografia stosowana do przemysłu i nauki; D) Fotografia zawodowa.